

Konstatacje wyzwalane 79. rocznicą „krwawej niedzieli”

Eugeniusz Wilkowski

Tego roku w Chełmie uroczystości 79. rocznicy „krwawej niedzieli” na Wołyniu odbyły się niedzielę 10 lipca. W dniu świątecznym łatwiej jest zmobilizować chełmian do uczestnictwa w przedsięwzięciach przypominających o pomordowanych Polakach w latach 1942-1947, którzy zginęli z rąk ukraińskich oprawców, ogarniętych szaleństwem złowrogiej ideologii. 11 lipca 1943 r. nastąpiła kulminacja eksterminacji ludności polskiej. Tylko tego dnia Ukraińcy napadli na 99 polskich miejscowości, mordując blisko 10 tys. Polaków. Do 1947 r. – na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej – wymordowali do 200 tys. Polaków. Prawda o tym tragicznym rozdziale przez lata była przemilczana. Dopiero po 1990 r. Polacy coraz odważniej zaczęli się upominać o ekshumację szczątków pomordowanych. 18 maja 1992 został podpisany między Polską a Ukrainą „Traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współ-pracy”. Na mocy tych zapisów strona polska mogła rozpocząć prace ekshumacyjne. Zostały przeprowadzone zaledwie w kilku miejscach. W kolejnych latach strona



Wołyń, 11 lipca 2019 r. A. Duda składa wieniec w miejscu zbrodni na Polakach. Źródło: Wikipedia

ukraińska systematycznie utrudniała je, by z czasem w ogóle wstrzymać. Równocześnie na Ukrainie nasilała się gloryfikacja banderowców. S. Banderze zaczęto stawiać pomniki, niemal w każdym mieście pojawiły się ulice imienia Bandery i innych nacjonalistów.

22 lipca 2016 Sejm RP ustanowił dzień 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego na obywatelach II RP przez ukraińskich nacjonalistów. W ostatnich latach nastąpił wręcz impas w naszych stosunkach. Wyrazem tego był bolesny moment – z 11 lipca 2019 r. - składania przez polskiego prezydenta, samotnie, w szczerym polu, kwiatów na miejscu ukraińskiej zbrodni. Sytuacja nie uległa zmianie po podpisaniu przez prezydentów Polski i Ukrainy – pod koniec 2020 r. – deklaracji, w której obie strony zgodziły się na ekshumacje i pogrzeby.

Pomimo tej złożoności po 24 lutego br. Polska udzieliła Ukrainie wielorakiej, potężnej pomocy (tylko do końca lipca szacowana na 25 mld zł), w tym przekazując ok. 300 czołgów, wyraźnie tym osłabiając stan uzbrojenia naszej armii. Do Polski przyjechało blisko 5 mln. Ukraińców. Polski rynek zalało ukraińskie zboże, którym w Europie i świecie nikt nie jest zainteresowany (koszty ponosi polski rolnik).

Chełmskie przeżywanie rocznicy z 10 lipca br. rozpoczniemy od lektury „Niedzieli” (nr 28/10 VII 2002), jednego z najbardziej znaczących polskich tygodników, a obok „Gościa Niedzielnego” najważniejszego katolickiego tego dnia. Na s. 5 zamieszczony został tekst Nie o zemstę, lecz o pamięć i prawdę wołają ofiary. Jest to relacja z 28. Światowego Zjazdu i Pielgrzymki Kresowian z Jasnej Góry. Podczas tegorocznego spotkania u stóp Jasnogórskiej Pani złożone zostało wotum, replika pomnika Ofiar Wołynia z Lublina. W tekście tym zaznaczono: „Pamięć o ofiarach zbrodni ukraińskiego ludobójstwa jest też pamięcią o Polsce. Kresy to wyraz bólu i cierpienia, symboliczna droga krzyżowa, którą przeszedł naród polski /.../ Tylko na Wołyniu zginęło ok. 100 tys. Polaków”. Mamy obowiązek „mówić o tamtym tragicznym rozdziale, z szacunkiem dla wrażliwych sąsiadów, ale również dbać o to, by prawda do nich dotarła”. Na stronach 30-31 zamieszczony został wywiad z ministrem Janem Józefem Kasprzykiem, szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – Czas na pojednanie. Na pytanie, czy czas wojny sprzyja pojednaniu, minister odpowiedział: „Każdy czas jest dobry na pojednanie, a solidarność, którą okazują zarówno zwykli Polacy, jak i całe nasze państwo, jest wielkim kapitałem. To jest czas, kiedy możemy rozmawiać o trudnej przeszłości, np. o rzezi wołyńskiej”. J. Kasprzyk wyraził nadzieję, że „ofiary Wołynia zostaną godnie upamiętnione i po chrześcijańsku pochowane. Liczę na to, że strona ukraińska zgodzi się na ekshumację i pogrzeby ofiar sprzed ponad 70 lat”. Redakcja „Niedzieli”, z redaktor prowadzącą Margitą Kotas, przypomniała, że pamięć o ukraińskim ludobójstwie jest pamięcią o Polsce. Do ilu rodaków ta podstawowa prawda o naszej kondycji ducha dociera? Ilu pozostaje jeszcze wrażliwych na te treści, które Polskę stanowią?

Uroczystości chełmskie rozpoczęte zostały Mszą św., odprawioną w intencji pomordowanych na Kresach, w bazylice na Świętej Górze Chełmskiej (o godz. 9) Na rozpoczęcie Liturgii, władarz tego miejsca, ks. Dziekan Andrzej Sternik, kustosz Sanktuarium, witając zebranych, powołał się na treści z „Niedzieli”. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Witalis Myszon z Lelczyc na Białorusi. Kaznodzieja upominał się o pamięć i prawdę, z której chrześcijanin nie może zrezygnować. Odwoływał się do wydarzeń z okresu ukraińskich mordów, w tym po-pełnionych przez bulbowców (Taras Borowiec, „Taras Bulba”, dowódca Siczy Poleskiej). O godz. 11. rozpoczęła się druga część uroczystości, przed Pomnikiem Wołyńskim.

Od lat organizuje je Stowarzyszenie Pamięć i Nadzieja, którego obecnym prezesem jest Józef Górny, aktywny uczestnik chełmskiej przestrzeni życia publicznego. Jego wystąpienie przyjąć należy za rozsądne, mądre, szukające pojednania, ale też troszczące się o polską pamięć. Kolejny raz, publicznie upominał się o - obieca- ne przez aktualnie sprawujących rządy w kraju i w Chełmie - instytucje: Muzeum Ofiar Wołynia i Instytut Badań i Pojednania. Przyznajmy, przez ostatni rok, w tej sprawie nie odnotowano żadnego postępu. Ciągłe pozostaje jedynie wizja i obietnica. Z przykrością należy odnotować, że uroczystości przy pomniku nie zgromadziły tłumów. Nieobecny był przede wszystkim chełmski establishment polityczny, który – po raz kolejny – wskazał, że pamięć i o tej warstwie dziejowej staje się dla niego ciężarem. Tylko w stosunku do roku ubiegłego zabrakło przedstawicieli euro poseł Beaty Mazurek (sama w tych spotkaniach konsekwentnie nie bierze udziału, nawet podczas proklamowania budowy Muzeum Ofiar Wołynia w 2020).

Nieobecny był senator Józef Zając, od lat zagubiony ideowo (por. felietony J. Zająca z łam „Nowego Tygodnia”), zmieniający barwy polityczne. Niepokojący jest brak reprezentacji chełmskiej Państwowej Akademii



10 lipca 2022 r. Przy Pomniku Wołyńskim w Chełmie

Nauk Stosowanych. Fakt ten pozostaje wyrazem aksjologicznych wyborów tej uczelni, także w procesie wychowywania młodzieży. Czytelny – wręcz symboliczny - znakiem stała się nieobecność Stanisława Adamiaka, konsula honorowego Ukrainy. Bardzo przykre, że zabrakło przedstawicieli Platformy Obywatelskiej, ale i chełmskiej lewicy. Wśród zebranych ponad 60% stanowiły osoby związane z Polskim Stronnictwem Ludowym (przy nieobecności członków Prawa i Sprawiedliwości). Spośród parlamentarzysty obecna była jedynie poseł Anna Dąbrowska-Banaszek. Stosowny adres przysłał euro poseł Wojciech Hetman. Przed pomnikiem złożone zostały wiązanki kwiatów przez: Panią Poseł, osoby reprezentujące Jakuba Banaszka, prezydenta naszego miasta, prezesa PSL - Władysława Kosiniak-Kamysza, wiceprezesa PSL - W. Hetmana, Organizacji Grodzkiej PSL w Chełmie (z terenu powiatu ziemskiego PSL konsekwentnie nie uczestniczy), dr. Marcina Romanowskiego, wiceministra sprawiedliwości. I to była jedyna osoba z polskiego rządu, która pamiętała o chełmskich uroczystościach. Ze środowisk kresowych wiązanki złożyły delegacje: Związku Sybiraków w Chełmie, Chełmskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Stowarzyszenia Pamięć i Nadzieja, Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia, ze środowisk kombatanckich: w imieniu płk Zbigniewa Zaborowskiego - prezesa Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh, Zarządu Okręgowego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Zarządu Wojewódzkiego Związku Weteranów i Rezerwistów WP (ma swoją siedzibę w Chełmie). Nieobecni także byli solidarnościowi kombataneci. Już nikt – z tej grupy – nie przywdziewał płaszcza zatroskania o pamięć o Kresach. Spośród chełmskich historyków w uroczystościach uczestniczyli: dr Paweł Kiernikowski i E. Wilkowski, obecny był prof. Ignacy Kitowski, biolog.

W poniedziałek, 11 lipca, przed południem w uroczystościach wołyńskich uczestniczyli: Andrzej Duda, prezydent RP i Mateusz Morawiecki, premier polskiego rządu. Nie o zemstę chodzi – obydwaj podkreślali - a o pamięć i prawdę. Wszystkie wypowiedzi po stronie polskiej uwzględniały sytuację na Ukrainie. Przez dwa dni,

od 8 lipca, na stronie gazeta.pl (środowisko „Gazety Wyborczej”) zapewniano czytelników, że 11 lipca prezydent W. ZELEŃSKI przeprosi Polaków za ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Polacy czekali na ten gest. Był on bardzo potrzebny. Niestety, nie pojawił się. Zwyciężyły argumenty Andrieja Melnyka (wnuka A. Melnyka, współ-odpowiedzialnego za ukraińskie ludobójstwo), który w nagrodę obejmie tekę wiceministra spraw zagranicznych. Strona ukraińska ciągle nie rozumie chrześcijańskiego, dla ateistów, agnostyków uniwersalnego, wymiaru pojednania. Po 24 lutego br. nastąpił w Polsce czas braku wolnej dyskusji o kwestii ukraińskiej (nawet w środowiskach akademickich, w których podstawą postępu badań jest wolność dyskursu). Z tego niezrozumiałego okresu powoli wychodzimy. I to jest ważne. Chciejmy wierzyć, że przywracamy obywatelstwo kategorii polskiej racji stanu. Życzymy Polsce i sobie, aby był to trwały trend.

Odnotujemy jeszcze jeden bolesnych rys rocznicowych zdarzeń. W ostatnich dniach czerwca na tablicach ogłoszeniowych, na terenie miasta, pojawiły się plakaty przypominające o ludobójstwie na Wołyniu. Szybko zostały zerwane, zniszczone. Kolejny raz pojawiły się tuż przed 10 lipca. Je również zniszczono: rozrywano, zrywano, zaklejano. Robili to mieszkańcy naszego miasta, którzy stracili poczucie polskości czy siły zewnętrzne, narzucające Polakom już niemal każdą narrację, nie tylko historyczną? Po raz trzeci plakaty te rozwieszono w ostatnich dniach lipca. Te także były niszczone. Czy jest to dobry sposób na zagłuszanie pamięci?

Źródło: Powinność. Pismo kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej - Październik 2022